

**Zapis rozmowy z przedstawicielami Służb Światowych:
Hasse (European Literature Committee Chair, Dania)
i Marcusem (Members and Public Service),
podczas zlotu DDA/DDD w Koziencach 5 września 2020 r.**

Hasse: Mam na imię Hasse, jestem dorosłym dzieckiem, pochodzę z Kopenhagi w Danii. Od około dziesięciu lat jestem w służbach duńskich i to był mniej więcej czas, kiedy zaczęliśmy pracę nad Wielką Czerwoną Księgą. Kiedy dołączyłem, większość Czerwonej Księgi była już przetłumaczona, tak jak teraz u Was w Polsce, i wtedy zacząłem swoją przygodę ze służbą. Jest nam miło tutaj być, czujemy się mile przywitani. Dla mnie - dorosłego dziecka - tego typu sytuacja jest trudna: podróżuję do kraju, w którym nigdy nie byłem, spotykam wielu ludzi, których nigdy wcześniej nie widziałem, w związku z tym odczuwam bardzo duży lęk.

Od sześciu lat jestem przedstawicielem duńskiej wspólnoty na poziomie międzynarodowym, a od pięciu miesięcy jestem przewodniczącym Komisji Tłumaczeń w European Committee [Komisji Europejskiej]. W tym czasie sześciu lat, duńska wspólnota przetłumaczyła Wielką Czerwoną Księgę, Żółty Zeszyt Ćwiczeń i książkę z afirmacjami (Strengthening My Recovery). Przetłumaczyliśmy i opublikowaliśmy te trzy książki.

To, nad czym pracujemy w Europejskiej Komisji i to, na co czekamy i w czym chcemy Wam pomóc, to skład Waszego tłumaczenia, druk i pomoc w dystrybucji. To, co widzę z własnego doświadczenia i co sprawdziło się w duńskiej Intergrupie, w której jestem, to kontakt z innymi Intergrupami, dowiadywanie się (uczenie), jak u nich robi się różne rzeczy, wymiana doświadczenia i praktyczna pomoc na poziomie różnych procesów i potrzeb, jak na przykład projektu graficznego i drukowania. Uczenie się od innych Intergrup jest bardzo pomocne i wzbogacające, daje nam możliwość wspierania, pomagania innym Intergrupom i wspólnotom w innych krajach.

Ja osobiście zacząłem doświadczać siebie jako ACA/DDA i jako dorosłe dziecko w kontekście duńskim, chodząc na duńskie mityngi. Później zacząłem doświadczać tego, że jest też ACA/DDA w całej Europie - od kiedy tam jeżdżę, spotykam inne dorosłe dzieci, które są bardzo podobne do mnie, są mi bardzo bliskie. Podróżując po różnych krajach Europy, poznawałem inne dorosłe dzieci z innych krajów, jak Rosja, Niemcy i Wielka Brytania. Te dorosłe dzieci są bardzo podobne do mnie; pomimo tego, że mówimy innymi językami i pochodzimy z innych krajów, to psychologicznie i emocjonalnie, jako dorosłe dzieci, jesteśmy jednym narodem, jesteśmy sobie bardzo bliscy, bardzo podobni i możemy bardzo wiele skorzystać, poznając się nawzajem, nauczyć się wiele od siebie nawzajem.

I dla mnie ten kontekst - najpierw poczucie bycia samemu z tym problemem, potem poznanie ludzi podobnych do mnie w Danii, później poznanie ludzi na poziomie europejskim, a potem na poziomie globalnym, wzbudziło we mnie bardzo dobre uczucia. Mam nadzieję, że Wy, polskie dorosłe dzieci, również tego doświadczycie. Świadomość, poczucie, że jesteśmy wszędzie, to jest takie uczucie walidacji, uprawomocnienia, potwierdzenia, umocnienia, które uzdrawia. To jest poczucie, że jestem częścią czegoś, co istnieje na całym świecie.

Teraz oddam głos mojemu dobremu przyjacielowi ze Szwecji, Marcusowi.

Marcus: Witam, jestem Marcus, dorosłe dziecko, tutaj u Was określane jako DDD, jak się nauczyłem, kiedy tu przyjechałem. Wychowałem się w dysfunkcyjnej rodzinie. I także jestem bardzo wdzięczny, jest to mój pierwszy raz w Polsce, mój pierwszy polski zlot, jestem zaszczycony, że Wasza Intergrupa poświęciła nam czas.

Zacząłem służbę 10 lat temu w szwedzkiej Intergrupie, później przez rok pełniłem służbę przy organizacji zeszłorocznego zlotu Światowych Służb naszej wspólnoty w Malmo. Jestem również zaangażowany w prace Komisji Europejskiej, łącznie jest tam nas siedmioro: ja, Hasse i pięć innych osób. Pełnię też rolę Members and Public Service - rzecznika do spraw kontaktu z osobami z wspólnoty, a także tymi, którzy

jeszcze nie trafili do wspólnoty. Ta służba polega też na utrzymywaniu kontaktu z innymi wspólnotami Dwunastu Kroków, jak AA, a także z innymi zewnętrznymi instytucjami publicznymi, np. ze służbą zdrowia i na niesieniu tam posłania. Właśnie teraz Służby Światowe pracują nad ulotką dotyczącą kontaktu z profesjonalistami niosącymi pomoc, czyli z lekarzami, psychiatrami, psychoterapeutami.

Chcielibyśmy trochę opowiedzieć o tym, jak działa Komisja Europejska i ogólnie o zaangażowaniu w służbę w naszej wspólnotcie, o tym, jakie to niesie korzyści dla osób zaangażowanych. Później proponujemy panel otwarty, dyskusję o tym, co wy chcielibyście powiedzieć i usłyszeć.

Zdrowienie poprzez służbę

Hasse: Komisja, która zajmuje 90 procent mojego czasu i zaangażowania, w której pełnię około 90 procent całej mojej służby, to służba w duńskiej Komisji d/s Literatury. Tłumaczenie i korekta literatury zajmuje wiele czasu i wymaga ogromnej współpracy. Odkryłem, że literatura ACA/DDA jest czymś, co nas łączy, jednoczy. W chwili, gdy w Danii ukazało się duńskie tłumaczenie Wielkiej Czerwonej Księgi [BRB], wszystko we wspólnotcie się zmieniło. Nasza wspólnota, podobnie jak teraz Wasza w Polsce, była dosyć duża, ale byliśmy niezbyt dobrze zorganizowani. Kiedy ludzie zaczęli czytać BRB, to połączyło i wzmocniło wspólnotę, wszystko się zmieniło, bo od tego momentu do każdego we wspólnotcie zaczęły docierać te same informacje na temat tego, czym jest wspólnota ACA/DDA. Po wydaniu literatury we wspólnotcie nastąpił wybuch zdrowienia i entuzjazmu. To był bardzo ciekawy czas.

Jak pamiętam z czasu, kiedy jeszcze nie było książki, ale były tłumaczenia, praca nad tłumaczeniem i wydaniem literatury to coś bardzo trudnego, jest tam wiele kwestii, w których może dochodzić do nieporozumień, konfliktów. Wiem to z rozmów z innymi Intergrupami i w Komisji Europejskiej, dzieje się tak we wszystkich Intergrupach w całej Europie. Może konflikt to zbyt silne słowo, ale były ciągle nieporozumienia, niezgoda odnośnie tłumaczenia i doboru słów.

Stwierdziłem, że to było dla mnie dobre - wiedzieć, co się dzieje w innych Intergrupach, bo my doświadczyliśmy dokładnie tego samego. I dobrze jest wiedzieć podczas służby w Komisji Tłumaczeń, że to coś zupełnie normalnego, że pojawiają się nieporozumienia i że są one częścią zdrowego procesu tłumaczenia. Z drugiej strony, dla mnie praca w Komisji Literatury, proces tłumaczenia i korekty jest jednocześnie taką pracą, która daje ogromną satysfakcję, ponieważ kiedy ją skończycie, zakończycie wszystkie dyskusje, będziecie mieli gotowy produkt, na który będziecie mogli spojrzeć i powiedzieć: "to jest polska Wielka Czerwona Księga. Być może po jakimś czasie trzeba będzie ją poddać korekcie i wydać ponownie, ale teraz, kiedy się ukazała, zmieni mnóstwo dorosłych dzieci". To wiele pracy, ale dla mnie to też ważna forma mojego własnego zdrowienia.

Marcus: Ja i Hasse jesteśmy zaufanymi służebnymi, służymy wspólnotcie poprzez służbę w Komisji Europejskiej. To, w czym możemy pomóc, to przekazywanie dalej Służbom Światowym np. takich informacji, jakie dostajemy tutaj od Was, np. tego, jak ważne i pilne jest wydanie w Polsce Wielkiej Czerwonej Księgi. To jest to, co robi Hasse jako Literature Committee chair.

Mamy też w Komisji Europejskiej służbę Service Sponsor Coordinator - Koordynatora Sponsorów Służb. Oznacza to, że w przypadku nowych wspólnot, albo wspólnot, które nie mają jeszcze w pełni rozwiniętych struktur organizacyjnych, wspólnotcie danego kraju możemy przydzielić sponsora służb, który może pomóc we wszystkich pojawiających się trudnych kwestiach, dotyczących struktury służb.

Hasse: Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej ważnej kwestii. Duńskie ACA jest bardzo dużą, silną wspólnotą. Jedną z rzeczy, która się zmieniła, jeden z sukcesów duńskiego ACA jest taki, że 5-6 lat temu staliśmy się stabilną grupą. Ustabilizowała się praca w Intergrupie, ludzie, którzy pełnili służbę w Intergrupie, byli służebnymi przez dłuższy czas - zaczęli zostawać na dłużej, na lata, 5, 7, 8 lat w Intergrupie. A kiedy pracuje się nad takim projektem, jak tłumaczenie i publikowanie książek, to jest świetna rzecz, że ma się ludzi, którzy są stale obecni, kontynuują służbę. A zatem - kiedy ktoś podejmuje

się pełnienia danej służby, może nie na kilka lat, ale co najmniej na 6 miesięcy, wtedy łatwiej pokonywać różne kryzysy.

Mówi się, że poprzez służbę zdrowiejemy. Dla mnie osobiście tak zaczęło się dziać, kiedy ja sam zacząłem pełnić służbę w sposób ciągły, i byłem zaangażowany przez dłuższy czas. Wcześniej, na początku, podejmowałem jakąś służbę na dwa - cztery miesiące, potem przerywałem, potem znów się angażowałem i wycofywałem, bo miałem kryzys, bo były jakieś konflikty itp. Ale kiedy zostałem na dłużej, pełniłem daną służbę przez dłuższy czas, zrozumiałem, o co chodzi w tym, że poprzez służbę się zdrowieje, czym jest zdrowienie poprzez służbę.

To może brzmi jak taka bardzo ciężka praca - ale jest w tym też radość, ogromna satysfakcja, związana z tym, że jest sukces, że dzieją się dobre rzeczy, więc proszę - nie postrzegajcie w tego w taki sposób, że to tylko ciężka praca.

pytanie z sali: Czy Szwedzi przetłumaczyli literaturę?

Marcus: Mamy Żółty Zeszyt, ale nie skończyliśmy jeszcze tłumaczenia BRB. Duńczycy mają.

Hasse, Marcus: Mamy pytanie do Was: Jak polskiej wspólnoty mogłoby pomóc uczestnictwo we wspólnoty globalnej? Zastanówcie się, porozmawiajcie między sobą i powiedzcie nam.

głos z sali: Chciałbym odnieść się do tego pytania. Uważam, że jako wspólnota, która dopiero raczkuje, możemy dużo uzyskać. Uważam, że najlepsze, co możemy uzyskać, to przede wszystkim stworzenie takich linii sponsorskich w połączeniu międzynarodowym, bo ja z tego skorzystałem naprawdę bardzo fajnie, a druga sprawa - przeniesienie doświadczenia, struktur, bo to działa. Nie przebijanie głową muru czy tworzenie nowych scenariuszy, tylko po prostu skopiowanie tego, co już działa, schematów - służby, kadencyjność, tutaj mówimy o dłuższej - no, ja wiem, że w różnych organizacjach jest różnie, w jednych jest to dwa lata, żeby nie blokować służby innym ludziom.

Marcus: Zgadzam się. Zarówno w duńskiej, jak i w szwedzkiej wspólnoty mamy całkiem dobrze ustrukturyzowaną organizację, jest to oczywiście organizacja non-profit - pożytku publicznego. Jeżeli jest coś, czym moglibyście się zainspirować, lub jeżeli moglibyśmy podzielić się naszym doświadczeniem, siłą i nadzieją z Wami i Waszą wspólnotą, chętnie to zrobimy. Przywieźliśmy nasze dokumenty, żeby pokazać Wam, jak to jest u nas, żebyście nie musieli wymyślać wszystkiego od początku.

głos z sali: Chciałbym zapytać o sponsorowanie służb - czy możliwe jest zorganizowanie warsztatów sponsorów dla osób zaangażowanych w służby: rzeczników, prowadzących, skarbników - chodzi o wykształcenie tych osób, które mogłyby podjąć się opieki nad grupami, bo nie ma u nas warsztatów dla rzeczników, dla skarbników, dla mandatariuszy, w tym sensie.

Marcus: To świetny pomysł. Rozmawialiśmy już o tym wcześniej, że moglibyśmy się spotkać, podzielić doświadczeniem odnośnie tego, jak u nas budowaliśmy strukturę służb. Możemy zorganizować to online, np na zoom, zaangażować w to Irmę - koordynatora d/s sponsorów służb.

pytanie z sali: Na ile struktury służb w Szwecji i Danii są skorelowane ze służbami w AA, czy to jest kopia, czy są duże różnice?

Hasse: Myślę, że ACA jak każdy program Dwunastu Kroków wywodzi się z AA, dlatego zachodzą podobieństwa, ale w ACA struktura jest dość odmienna, oparta na BRB i rozdziale dotyczącym organizacji grup i intergrup. Bardzo istotne dla ACA było to, aby stworzyć własną strukturę, oddzielną, odmienną od AA. AA jest świetnym programem dla alkoholików, ale w ACA mamy naszą własną tożsamość i naszą własną strukturę, nasz własny sposób organizacji grup, służb i własny sposób na sponsorowanie. Jest to bardziej oparte na koncepcji konsensusu. AA również opiera się na konsensusie, ale ACA idzie o krok dalej.

Nie wiem, czy macie w polskim języku określenie "a flat structure" - "płaska struktura" - ale my traktujemy to bardzo poważnie w European Committee i w ACA, mamy płaską strukturę. Mamy chairmen - przewodniczących komisji i rady, ale reguła jest taka, że nikt nie jest "nad kimś". Do tego zmierzamy, do tego dążymy, oczywiście wiemy też, że każdy jest inny, ale do tego dążymy.

Marcus: To, co nas - ACA - odróżnia pod względem organizacji i zarządzania, to odwrócona piramida. W odróżnieniu od innych organizacji i odwrotnie od tego, co się ogólnie spotyka, czyli takiej piramidy, trójkąta, gdzie na szczycie jest prezes, zarząd, managerowie, a niżej ludzie, w ACA ta piramida jest odwrócona. Na szczycie znajduje się wspólnota, niżej jest Annual Business Conference [Doroczna Konferencja Organizacyjna], czyli Intergrupy, a na dole jest rada/zarząd ACA WSO.

Głos z sali: To jest dokładnie tak, że góra to są grupy, a reszta to są służby. Można tak to przetłumaczyć. Oni służą tym na górze, czyli najważniejsza jest każda grupa, która ma swojego służebnego, który przekazuje informacje. To jest taka odwrócona piramida.

Głos z sali II: Nie ma kierownictwa, tylko są służby, zaufani służebni.

Hasse: Jak zapewne wiecie, wspólnota DDA, podobnie jak wspólnota AA, powstała w Stanach Zjednoczonych. Teraz w radzie/zarządzie Służb Światowych, który liczy sobie dziewięć osób, mamy ośmiu członków rady z USA i jednego ze Szwecji. European Committee - Komisja Europejska - powstała również z myślą o tym, że chcieliśmy przenieść nieco uwagę z Ameryki Północnej na Europę, pozyskać więcej zasobów: uwagi, czasu, zaangażowania i zyskać nowych członków rady z Europy, uczynić ACA silniejszym w Europie, tworząc strukturę European Committee. Teraz, kiedy już mamy European Committee, następnym krokiem jest stworzyć Region Europejski.

ACA ma ogromny potencjał rozwoju w Europie. Widzimy to teraz, widzimy, że jest bardzo silnie rozwinięte w Polsce - a nie wiedzieliśmy o tym, bo na stronie Służb Światowych <https://acawso.org/>, jeśli chodzi o polską wspólnotę, zarejestrowanych jest zaledwie 16 polskich grup! Natomiast kiedy tu przyjechaliśmy, dowiedzieliśmy się, że faktycznie jest około 100 grup. Chcielibyśmy, żeby te grupy zarejestrowały się w ACA WSO, bo tych zarejestrowanych 16 grup pokazuje, jaka jest wiedza w USA - niepełna, nie pokazuje stanu faktycznego. A ACA w Europie jest znacznie większe, niż oni (w USA) myślą. Naszym celem jest zmienić tę świadomość, dlatego istotne jest zarejestrowanie pozostałych grup.

Marcus: Istotne jest to, że obecnie Komisja Europejska jest komisją stałą (a standing committee), a zatem jest częścią WSO Board - Rady Służb Światowych. Proces decyzyjny jest taki, że wszystko to, co chcemy robić w Europie, np. wydrukować polską wersję Wielkiej Czerwonej Księgi, musi być zatwierdzone przez radę WSO, przez Komisję ds. Literatury. Natomiast gdybyśmy stali się Regionem Europejskim, byłibyśmy o wiele bardziej niezależni, zgodnie z tym, co mówi Tradycja Czwarta - każda grupa jest niezależna.

pytanie z sali: czy w Szwecji i Danii wszystkie grupy, jakie tam istnieją, są członkami służb krajowych czy też Intergrup, są zarejestrowane w IG?

Hasse: Nie, nie jesteśmy takimi szczęściarzami (śmiech). Ale wiele rzeczywiście jest zarejestrowanych. W Danii mamy stabilną Intergrupę, ze stałym składem około 20 osób, działających w różnych obszarach/tematach. Oczywiście są rotacje, niektóre z osób w Intergrupie się zmieniają, ale te 20 osób to taki stały skład. I biorąc pod uwagę wielkość naszego kraju - a Dania jest małym krajem - to dobra ilość, te 20 osób wystarczy, żeby wykonać większość tego, co jest do zrobienia.

Osiągnięcie tego, zbudowanie takiej Intergrupy zajęło nam dużo czasu, ale myślę, że kiedy w Danii ukazała się drukowana Wielka Czerwona Księga, to właśnie wtedy zaczęły tworzyć się służby, ustabilizowała się ta struktura [wtedy też część służebna programu zaczęła działać]. A ile osób jest zaangażowanych w działanie Intergrupy tutaj, w Polsce?

Głos z sali: około dwudziestu. Ale nie mamy stabilnej Intergrupy o stałym składzie.

Hasse: Czy ta Intergrupa jest zorganizowana w komisje? Komisję do spraw strony internetowej, Komisję d/s literatury?

Głos z sali: Pracujemy nad tym.

Marcus: W Szwecji w naszej Intergrupie mamy teraz około 10-15 osób, dwa razy w roku organizujemy Annual Business Conference - konferencje Intergrupy, na których każdy może głosować, odbywa się wybór poszczególnych służebnych.

Jeśli podejmujemy się służby, np. ktoś chce zostać administratorem strony internetowej, to ta służba jest minimum na rok (choć liczymy na więcej), nie jest tak, że ktoś przychodzi na miesiąc, dwa. To daje pewną stałość, stabilność. Myślę, że to właśnie pomogło szwedzkiej wspólnotie.

pytanie z sali: Czy spotykacie się na żywo, czy jest to telekonferencja?

Marcus: Przed pandemią spotykaliśmy się na żywo dwa razy do roku. Na te konferencje przyjeżdżają grupy, reprezentanci wszystkich grup i każdy może głosować. W Szwecji, podobnie jak w Polsce, jest około 100 grup, tymczasem na naszych konferencjach bywa około 20 - 25 reprezentantów grup (mandatariuszy).

Głos z sali: Planowaliśmy pierwszy taki zjazd - konferencję w Polsce w marcu, ale ze względu na pandemię została ona odwołana; mamy też dokument, który opisuje te wszystkie służby - kartę Intergrupy.

Hasse: W Danii spotykamy się fizycznie jako Intergrupa cztery razy w ciągu roku. Myślę że na początkowym etapie tworzenia struktur spotkanie się dwa razy w roku to może być zbyt rzadko. Ale Dania jest powierzchniowo dużo mniejszym krajem, w Polsce, która jest znacznie większa, może być trudno organizować tak częste spotkania na żywo. Ale też, gdy robimy spotkania Intergrupy, robimy je w różnych lokalizacjach w kraju: jedno w Kopenhadze, jedno na wyspie, jedno w centrum kraju... Podróżujemy po kraju, aby wciąż te same osoby nie musiały pokonywać tego samego dystansu.

Marcus: W Szwecji te spotkania, o których mówiłem, są dwa razy do roku, to konferencja całej wspólnoty, czas, kiedy IG spotyka się z całą wspólnotą. Konferencja, w której biorą udział mandatariusze i na której wyznaczane są kierunki działania całej wspólnoty. To bardzo podobne do tego, jak organizowana jest ABC - Annual Business Conference [Doroczna Konferencja Organizacyjna] w USA. Ale sama IG spotyka się co 2 tygodnie na business meetings - mityngach organizacyjnych/roboczych, on-line lub przez telefon.

pytanie z sali: Czyli IG, która spotyka się co 2 tygodnie, to reprezentanci grup - mandatariusze?

Hasse: W Danii nazywamy to "Service Group". Około 20 grup wysyła reprezentantów - mandatariuszy, oni pełnią służby na poziomie Service Group, są wybierani jako osoby wchodzące w skład różnych komisji.

pytanie z sali: Chciałbym spytać o finanse: jak wygląda sprawa wsparcia funduszu literatury - czy macie coś takiego, i o przepływ pieniędzy z grup do Intergrupy w celu niesienia posłania z poziomu IG.

Hasse: W duńskiej IG, kiedy publikowaliśmy BRB, mieliśmy zebrane sto tysięcy koron duńskich z Siódmej Tradycji, to było dość, by wydać książkę. Teraz IG nadal gromadzi pieniądze z Siódmej Tradycji, by wydawać literaturę, ale też zarabiamy pieniądze, sprzedając książkę. Mamy cenę około 16-17 Euro, z tej kwoty około połowa zasila Służby Światowe ACA WSO i duńska IG dostaje około połowę. Ponosimy też oczywiście koszt druku i wydania książek (to około 20 proc.), w sumie więc dostajemy około 30 proc. z zysku. Jest to zawarte w umowie o druku, którą zawiera się z ACA WSO.

Przy pierwszym wydaniu literatury w Polsce te proporcje będą inne, znacznie bardziej na korzyść polskiej wspólnoty, dostaniecie około 300 egzemplarzy książki za darmo.

pytanie z sali: OK, to przed nami, ale moje pytanie dotyczyło tego, ile z kapelusza każdej grupy (jaki procent) trafia do IG na niesienie posłania z poziomu IG?

Hasse: Nie pamiętam dokładnie, jaki to procent, te dokładne informacje znajdują się w BRB, ale to tylko zalecenie, każda grupa i każda IG sama musi zdecydować, ile pieniędzy chce przekazać WSO, to tylko rekomendacja.

Marcus: Ja pamiętam, to w części dotyczącej służby skarbnika, jest to 60/30/10. Jeśli jako grupa macie to, co określa się jako "rozsądną rezerwę", żeby zapłacić koszt wynajmu sali, utrzymać się przez dwa miesiące, założmy że macie powyżej tego kwotę 100 zł. Więc z tych 100 zł wysyłacie 60 proc. do IG, 30 proc. do regionu - jeśli istniałby region, a 10 proc. do WSO. Teraz nie ma regionu, więc 40 proc. idzie do WSO. Takie jest zalecenie (sugestia) w BRB.

Głos z sali: Ja widziałem, że w niektórych grupach wprowadzono taką fajną zasadę przelewającego się kapelusza: na tej zasadzie, że grupa zapewnia sobie to minimum, bez kupowania słodyczy, tylko np. kawę, herbatę, albo nawet są grupy, które z tego rezygnują, każdy kupuje we własnym zakresie, nie za pieniądze z kapelusza. Z tych pieniędzy płacimy za czynsz, zapewniamy jakieś tam materiały, jeżeli są, a resztę oddajemy do IG. A IG robi dokładnie to samo, tyle że oddziela część, i część już idzie od IG. To nie grupa dzieli, grupa oddaje IG kwotę zebraną minus to, co potrzebuje. Jest zasada, że każda grupa powinna być biedna, żeby nie było konfliktów.

Marcus: Gdybyśmy mieli region, wasza wspólnota, wasza IG wysyłałaby 60 proc. do regionu, a 40 proc. do WSO. Myślę, że dzięki tym pieniądzą w regionie byłibyśmy w stanie pomóc o wiele szybciej i wykorzystać te pieniądze np. na literaturę.

pytanie z sali: Mówimy o finansach, o strukturze, a dla mnie najważniejszy jest cel ACA, bo struktury i finanse nie istniałyby bez ludzi. Zastanawiałam się, dlaczego tak dużo mówimy o tłumaczeniach i o wydaniu literatury. Teraz rozumiem wasz punkt widzenia - kiedy będziemy mieli polskie wydanie książki, wtedy będziemy mogli dotrzeć do większej ilości ludzi, bo teraz problem nie jest tak szeroko znany. Sama dowiedziałam się o DDA jakieś pół roku temu i identyfikuję się problemem. Chciałabym zapytać, jak wy właściwie promujecie ACA, rozpowszechniacie informacje: czy używacie prasy, jesteście obecni w gazetach, dajecie wywiady? Jak to robicie w waszych krajach, jak ludzie się dowiadują i kto jest za to odpowiedzialny? Czy Intergrupa? Bo może moja grupa macierzysta na moim obszarze mogłaby zająć się promowaniem wspólnoty? Wtedy, jak sądzę, te pieniądze moglibyśmy zachować u nas, one szłyby na niesienie posłania w naszej okolicy.

Marcus: Nasza literatura mówi, że my nie promujemy, myślę, że to jest najważniejsza kwestia. My nie promujemy, nie reklamujemy, tylko udostępniamy informacje.

To zawsze budzi dyskusje, co to znaczy promować, a co informować, gdzie kończy się informowanie, a zaczyna promowanie. Wyciągnąłem telefon, bo chcę Wam coś pokazać. W USA wspólnota informuje o problemie za pomocą ogłoszeń - komunikatów publicznych w radio. Jeśli chcecie, możemy posłuchać, to trwa około 15 sekund.

Nagranie w jęz. ang.: "Jeśli dorastałeś w rodzinie z problemem alkoholowym lub rodzinie dysfunkcyjnej, ACA jest programem zdrowienia dla osób dorosłych, których życie zostało zaburzone wskutek dorastania w rodzinie alkoholowej lub dysfunkcyjnej. Aby uzyskać pomoc, wejdź na stronę www.adultchildren.org."

[Nagranie dostępne do odsłuchania na stronie ACA:

<https://acawso.org/2018/03/02/aca-psas-available-for-download-in-mp3-format/>]

Hasse: Taki sposób informowania może być kontrowersyjny, to amerykańska specyfika, w Europie prawdopodobnie nie zrobilibyśmy tego w taki sposób. Nasze Tradycje mówią, że program działa na zasadzie przyciągania, a nie promowania, reklamowania. Ale robimy wiele. W zeszłym roku np. ACA przygotowało nową ulotkę, skierowaną do alkoholików, pt. Trzeźwość emocjonalna. Teraz przygotowujemy kolejną ulotkę, o której mówił Marcus - skierowana do profesjonalistów pracowników szpitali i instytucji pomocowych.

To mogą być foldery i ulotki zostawiane u waszych lokalnych lekarzy, spotkania i mityngi organizowane w szpitalach i instytucjach publicznych, materiały dla lekarzy i terapeutów. Również jako indywidualni członkowie wspólnoty, kiedy spotykamy kogoś z rodziny alkoholowej lub dysfunkcyjnej, możemy ich zaprosić na nasze mityngi, opowiedzieć naszą własną historię. To dla mnie jest przyciąganie, a nie reklamowanie. To, co właśnie odtworzyłeś, myślę, to moja opinia - że jest tak na krawędzi, że jest troszkę w konflikcie z ideą "przyciągania, a nie reklamowania", ale to kwestia indywidualnej opinii.

Marcus: Ale dodam, że ten materiał jest dostępny za darmo, tekst można przetłumaczyć na język polski, podkład muzyczny też jest dostępny. To zostało przygotowane przez WSO i mieści się w Tradycjach, to jest informowanie o tym, czym jest ACA.

pytanie z sali: Czy wasze karty IG są rozbudowane, czy raczej zwięzłe?

pytanie z sali: Czy macie osobowość prawną, czyli jakieś stowarzyszenie, zrzeszenie, które rozprawdza literaturę? W jakiej formie rozprawdacie literaturę - czy przez grupy, czy inaczej?

Marcus: Przywiozłem to, co mamy w Szwecji: mamy wytyczne [guidelines] i regulamin/statut [bylaws]. Bylaws dotyczy struktur organizacji, jest bardziej formalny, to to, czego potrzeba, żeby zarejestrować osobowość prawną. W Szwecji jesteśmy zarejestrowani jako stowarzyszenie, organizacja non-profit, zwolniona od podatku.

Mamy statut, krótki jest wymagany z prawnego punktu widzenia, we wspólnocie go nie używamy, to tylko formalny dokument, potrzebny w sądzie, do zarejestrowania osobowości prawnej. A guidelines to krótki, kilkustronicowy dokument dotyczący "service group". Wyjaśnia on i opisuje poszczególne funkcje, służby w Service Group.

pytanie z sali: Jak zorganizowane jest rozprawdanie literatury?

Marcus: W Szwecji mamy sklep on-line, na naszej stronie internetowej, książki są dystrybuowane do grup, nie są sprzedawane osobom indywidualnym.

Hasse: W Danii mamy prawie taki sam system, nie sprzedajemy poszczególnym osobom, one mogą kupić książkę od kolportera w grupie. Osoby zajmujące się sprzedażą książek to wolontariusze, tacy jak my. Gdyby każdy indywidualnie zamawiał, osoba pełniąca służbę przy wysyłce książek miałaby zbyt wiele pracy. Dlatego jednostki kupują książkę w swojej grupie, grupy zamawiają książki w większych ilościach: 10, 20 czy 30 książek.

W Danii nie mamy dokumentów dotyczących służby, takich, jakie mają Szwedzi, ale działamy w bardzo zbliżony sposób. Struktura jest bardzo prosta, przedstawiciele grup - mandatariusze - uczestniczą w spotkaniach IG. Używamy wytycznych ACA WSO, opieramy się na tym, co jest zapisane w BRB, w statucie/regulaminie [bylaws] i OPPM [Przewodnik po zasadach i procedurach WSO].

Przez wiele lat duńska Intergrupa nie była zarejestrowana, nie miała osobowości prawnej. Od niedawna działamy jako organizacja non-profit. Uzyskanie osobowości prawnej jest korzystne, bo kiedy publikujecie książki, one będą drukowane na Litwie lub w Estonii, a później przesłane do Polski. Jeśli przesyłamy książki wewnątrz Unii Europejskiej, i jest to organizacja pożytku publicznego, jest to zwolnione z wewnątrzunijnych podatków.

pytanie z sali: mam pytanie dotyczące literatury. W Polsce są grupy DDA, które korzystają z literatury Al-Anon, z Dwunastu Kroków Johna Bradshawa, z Wielkiej Księgi AA i z literatury DDA. W polskich grupach jest ogromny bałagan z tą literaturą. A jak to jest zorganizowane u was? Co sugerujecie?

Hasse: Kiedy w Danii wyszła drukiem BRB, mieliśmy dokładnie taką samą sytuację: w obiegu była Wielka Księga AA, materiały Johna Bradshawa i inne rzeczy. Kiedy ukazuje się Wielka Czerwona Księga ACA, następuje powolna wymiana. To jest powolny, naturalny proces, nie może być w żaden sposób wymuszony. Jeśli próbuje się to przyspieszyć, wymusić, mówiąc: teraz mamy BRB, nie

korzystamy z niczego innego, to zaronione - napotyka się na wielki opór, skutek będzie odwrotny, mogą być ludzie, którzy powiedzą, że chcą dalej korzystać z Bradshawa itp.

BRB jest bardzo silna, mocna. Po wydaniu "nabiera rozpędu". Kiedy zostanie wydana w Polsce, dorosłe dzieci w tym kraju zobaczą, że to jest najlepszy sposób, żeby zajmować się swoim problemem. Z czasem ludzie zaczną widzieć, że to działa.

Marcus: Czy mamy tutaj Wielką Czerwoną Księgę? Bo w książce są zasady dotyczące literatury, i jest tam powiedziane bardzo jasno, jak postępować w tych kwestiach.

pytanie z sali: Czy w Danii wysyłacie literaturę DDA, BRB terapeutom, psychologom, pracownikom socjalnym?

Hasse: Obecnie nie. Dawniej byłem w składzie komisji zajmującej się kontaktem ze szpitalami i instytucjami, która wysyłała materiały lekarzom, psychologom, do placówek odwykowych, szpitali. Robiliśmy to. Obecnie nie, bo obecnie ta komisja nie funkcjonuje, ale liczymy na to, że to powróci.

pytanie z sali: Czy w Danii i Szwecji organizowane są wspólne warsztaty z Al-Anon lub AA i czy zdarzają się wspólne mityngi?

Marcus: ACA jest w tej kwestii specyficzne, szczególnie jako wspólnota, nasze Tradycje mówią, że ACA współpracuje ze wszystkimi innymi wspólnotami Dwunastu Kroków. AA i Al-Anon mają inne tradycje, które mówią, że one współpracują ze sobą nawzajem (Al-Anon i AA). Ja pełnię służbę w szwedzkiej wspólnocie od ponad 12 lat i mam takie doświadczenie, że zapraszaliśmy AA, zapraszaliśmy Al-Anon, na zloty takie jak ten, ale za każdym razem odpowiadali: "Nie".

Hasse: W Danii współpracujemy z AA. Za każdym razem, kiedy odbywa się zlot AA, mamy na nim stoisko ACA z literaturą i ludzi ze wspólnoty, którzy mówią o ACA. Mówimy też często o AA na mityngach Intergrupy, bo pamiętamy, że założycielem wspólnoty ACA był alkoholik Tony A., który napisał pierwszy tekst naszej wspólnoty, dlatego staramy się wczuć z empatią w ducha, idee, z którymi jesteśmy bardzo blisko związani, choć to inna wspólnota.

pytanie z sali: Jak w waszym stowarzyszeniu w Szwecji i w Danii przebiega proces decyzyjny? Czy macie prezesa, radę, powierników/członków zarządu? Jak to działa?

Marcus: Jeśli chce się założyć NGO w Szwecji, musi być skarbnik, prezes i dwóch innych członków zarządu/rady, żeby móc zarejestrować organizację.

Hasse: U nas w Danii to jest dziwne. Bo my mamy prezesa - kobietę, ale kiedy ją wybraliśmy, powiedzieliśmy jej: robimy to tylko dla formalności, ze względu na kwestie związane z dokumentami, mamy twój adres, twoje dane osobowe, ale tak naprawdę nie jesteś prezesem [w sensie zarządzania, kierowania], to tylko na potrzeby pracy papierkowej, żeby móc zarejestrować organizację i nadać jej osobowość prawną. Ona się na to zgodziła. Potrzebujemy prezesa tylko na papierze, tylko w kwestiach związanych z dokumentami. Nie potrzebujemy prezesa do niczego innego. Gdy głosujemy, wszyscy są jednakowo uprawnieni, prezes nie ma żadnego specjalnego głosu.

Jeszcze jedna kwestia jest istotna, ta dotycząca Dwunastej Tradycji i anonimowości. Kiedy te cztery osoby występują jako zarząd/rada organizacji, ich anonimowość zostaje naruszona, bo ich dane personalne i adresowe muszą zostać ujawnione wobec Intergrupy i wobec wspólnoty, ponieważ odpowiadają oni prawnie. Jest to wymóg konieczny do tego, by funkcjonować jako fundacja czy stowarzyszenie.

pytanie z sali: jaki jest związek pomiędzy członkami zarządu a Intergrupą?

Hasse: U nas nazywamy to "Komisją Wykonawczą" Executive Committee], również jest ich czworo, nie nazywamy ich "zarządem". Są oni członkami Intergrupy.

Marcus: Mamy w statucie [bylaws] taki zapis, że zasady moralne i sposób postępowania zarządu musi być zgodny z Dwunastoma Krokami i Dwunastoma Tradycjami.

pytanie z sali: Czy możemy wydać BRB jako wspólnota DDA/DDD, czy też na książce musi być logo ACA i mamy posługiwać się nazwą ACA?

Hasse: W każdym innym kraju, o którym słyszałem, używana jest nazwa ACA. Wiem, że tu mówicie "DDA/DDD". Osobiście uważam, że z czasem zmienicie to na ACA. Oczywiście ACA jest zarejestrowanym znakiem towarowym i chronią go prawa autorskie, zmiana nazwy na książce wiąże się z kwestiami prawnymi. Nie wiem, jak ACA WSO zareagowałoby na to, by zmienić nazwę w literaturze i na książce. Musiałbym przedyskutować to z Literature Committee i Literature Chair w USA. Jeżeli polska Intergrupa będzie nalegała na to, by zmienić nazwę, mówiąc: Chcemy, żeby to było "DDA/DDD", rozpatrzmy to, zobaczymy, czy możliwe byłoby zrobienie takiego wyjątku. Być może. Ale generalnie to jest ACA. I z perspektywy międzynarodowej, i z mojej własnej perspektywy - to dobrze, że nazywamy się tak samo, że na całym świecie mamy tę samą nazwę.

Marcus: Na ile rozumiem, ruch DDA/DDD - ruch "dorosłych dzieci" - to w Polsce coś szerszego, większego niż ACA. [Pojęcie DDA/DDD znaczy coś więcej, niż nasza wspólnota.] Dlatego może występować niejasność, zamieszanie co do tego, kim jestem - czy jestem członkiem wspólnoty ACA, czy jestem "Dorosłym Dzieckiem" (np. biorącym udział w terapii dla DDA).

Problem, który występuje w różnych wspólnotach, polega na tym, że ludzie próbują wykorzystywać ACA i używać grup ACA, aby tworzyć własne mityngi, terapię grupową dla DDA, które są płatne - czyli pojawiają się nadużycia, nazwa DDA (dorosłe dzieci) jest wykorzystywana do celów komercyjnych.

pytanie z sali: Czy możemy w książkach zamieścić nazwę ACA, a pod nią tłumaczenie: DDA/DDD?

Hasse: Prawdopodobnie tak, ale to musi być przedyskutowane na poziomie Służb Światowych. Najważniejsze jest to, by spór o nazwę nie był przeszkodą w wydaniu książki.